

Sprawozdanie ze Spotkania Wspomnień Al-Anon/Alateen w Pułtusk

8 maja 2010 r. w Pułtusk o godz. 11:00, w ramach obchodów XX Lecia Al.-Anon/Alateen odbył się otwarty mityng wspomnień.

Przywitaliśmy się Modlitwa o Pogodę Ducha.

Ania, Reprezentant Regionu Warszawskiego, prowadząca spotkanie przeczytała Preambułę. Uczestnicy spotkania przedstawiając się imieniem, nazwą grupy i miejscowością przeczytali Dwanaście Stopni, Dwanaście Tradycji, Dwanaście Koncepcji.

W spotkaniu uczestniczyli: koleżanki i koledzy z Ciechanowa, Karniewa, Siedlec, Falenicy, Błot, Wołomina, Warszawy (reprezentanci 8 grup), Pułtуска oraz koledzy z AA. Na pierwsze swoje spotkanie Al-Anon przybyły, powitane brawami 3 nowicjuszek: Ewa, Małgosia i Marta. Ania przeczytała zasady Al-Anon. Następnie, serdecznie powitała byłe Reprezentantki Regionu Warszawskiego Bożenkę, Elę, Bożenkę, Grażynkę, i Anię i zaprosiła do podzielenia się wspomnieniami ze służby we Wspólnocie.

Relacja Bożenki.

Byłam drugą reprezentantką Intergrupy po Danuście- założycielce Intergrupy na Mazowszu. Danuśka wprowadziła mnie do służby w sposób ciepły, fajny i budujący. Na początku spotykałyśmy się w zaledwie 3-4 osobowym składzie. Naszym głównym problemem było ściąganie literatury. Wówczas korzystałyśmy z naszej zielonej książeczki „Dwanaście Stopni/ Dwanaście Tradycji”. Około 1995 roku zmieniliśmy lokal. Przeprowadziłyśmy się z ul. Dolnej na Mokotowie na ulicę Chłodną w Śródmieściu, gdzie wcześniej swoją Intergrupę przenieśli nasi panowie z AA. Informacja o Intergrupie powoli zaczęła się rozchodzić i coraz częściej witałyśmy dziewczyny w Warszawie. Przyjeżdżały głównie po literaturę. Nasze Alanonki nie były zadowolone z tego, że proponowałyśmy tylko naszą literaturę, zajęcie się programem, pracę nad Dwunastoma Stopniami. Tradycje się wówczas tylko czytało, Koncepcji jeszcze nie było. Na mityngach omawiano hasła, które budziły dużo kontrowersji, ponieważ zakazywały samorozpaczy i samoumartwiania się. Korzystano z różnej literatury, bo przecież ona jest dobra, ona mi pomaga...”List alkoholika” – to było clou! Zaczęłyśmy częściej jeździć do Poznania. Przywoziłyśmy literaturę. Był większy przepływ informacji. Nasze grupy rozwijały się. Spotykałyśmy się już w gronie 12, 15 osób, potem nawet 20 osób. Trudno było przekonać dziewczyny, że „to kapeluszone” nie tylko przeznaczone jest na herbatkę, ciasteczka, ale też służy całej Wspólnocie jako jedność. Dziewczyny były bardzo chłonne i otwarte na przyjmowanie informacji, ale trudno było je namówić do współpracy, do przyjęcia służb. Myślę, że to przyszło stopniowo i później, gdy przekazywałyśmy już swoją służbę. Dzisiaj mamy tego efekty.

Relacja Eli

Po Bożence, Reprezentantem Regionu została Joanna. Przyjęcie służb odbywało się z „łapanek”. Był to duży kłopot. Obsadzona była literatura, którą zajmowała się Ania. Joanna namówiła mnie, abym została Jej zastępcą. W czerwcu 1997 r. na I Konferencji Służby Krajowej w Poznaniu, delegaci i reprezentanci regionów wybrali Radę Powierników, do której weszła Joanna. I tak zostałam Reprezentantem Regionu. Nie byłam przygotowana do tej służby. Służba ta wymagała ode mnie dużo wysiłku. Pełniłam ją do grudnia 1997 r.

Joanna zrezygnowała ze służby we Wspólnocie. Wybrała inną drogę. W tym czasie funkcja Powiernika była związana z regionem. Przyjęłam funkcję Joanny i tak trafiłam do służb krajowych. Wcześniej, na wspomnianej czerwcowej I Konferencji Al-Anon przyjęłam funkcję redaktora „Razem”. Maria, redagująca nasz biuletyn nie mogła dalej kontynuować tej pracy. Wcześniej, „bawiłam” się przy redagowaniu „Mityngu AA”. Zgłupiałam, jak usłyszałam, że

mówię: „ To ja to zrobię”. Zrobiło mi się żal, że „Razem” było i nie będzie...A chętnych do redagowania nie było.

Relacja Bożenki.

Ela w jakiś sposób mnie przygotowała. Była moim sponsorem w służbie. Zaproponowała mi wyjazd na spotkanie Służb Krajowych do Radomia mówiąc: „Nie będziesz mówić, nic nie będziesz robić, po prostu będziesz i przyjrzyś się temu spotkaniu. Spotkałam tam bardzo wielu ludzi. Ktoś mówił o Stowarzyszeniu- już wówczas pojawiła się potrzeba stworzenia Stowarzyszenia, ktoś inny mówił o Powiernikach. Niewiele rozumiałam z tego co słyszałam, a byłam przecież w Al-Anon już parę lat. Ela była bardzo zajęta i zaczęła rozmawiać ze mną o przejęciu regionu. W tym czasie nasz Region rozrósł się bardzo. Spotkania odbywały się raz w miesiącu. Sala na ul. Chłodnej była wąska i długa i dopiero po pół roku potrafiłam dziewczyny zidentyfikować po imieniu. Przyjeżdżały dziewczyny z Siedlec, Ciechanowa, Sokołowa Podlaskiego. Czułam, że region integruje się. Służby były poobsadzone. Po pewnym czasie przesłam do służb krajowych i musiałam zostawić tę zaszczytną służbę do przyjęcia której przygotowywana była Grażynka. Myślę, że region przeszedł w dobre ręce.

Relacja Grażynki

Ja też nie wiedziałam jak region ma funkcjonować. Zaczęłam studiować Tradycje. Przewertowałam je na różne strony, popodkreślałam. Swoim, nie najlepszym wzrokiem zupełnie nie widziałam dziewczyn siedzących na końcu sali. Z powodu wzroku, kłopotów z kolanami oraz z powodu trzeciego pietra naszego lokalu, moim priorytetem na początek stało się znalezienie sali gdzieś niżej. W grupie pięciu osób poszliśmy na ul. Lindley'a i tam właśnie udało się przenieść siedzibę regionu. Pierwsze spotkanie Regionu Warszawskiego w nowej siedzibie odbyło się w listopadzie 2000 roku. Był to bardzo szczęśliwy moment na przeniesienie regionu, ponieważ pół roku później ksiądz z ulicy Chłodnej wymówił lokal alkoholikom, więc nam pewnie też by wymówił. Do dzisiaj, siedziba regionu mieści się na Lindley'a Sala jest w opłakanym stanie, czasami leje się nam na głowy, ale jest w centrum Warszawy i łatwo jest tam zgromadzić większą liczbę osób.

W tym czasie region rozwijał się . Przybywało grup. Zaczęliśmy organizować warsztaty Tradycji. Powstały pierwsze zeszyty Tradycji. Kontynuowaliśmy wydawanie Informatora. Dbałyśmy o to, aby poznać wszystkie dziewczyny w regionie. W piątki, organizowałyśmy mityngi tematyczne, które prowadziły kolejne grupy. Dzięki temu zintegrowałyśmy się, miałyśmy poczucie, że jest nas dużo. Podczas mojej kadencji bardzo rozbudował się Alateen. W pewnym momencie istniało sześć grup Alateen - w Warszawie, Legionowie, Płocku, Mińsku Mazowieckim i w Nowym Dworze. Reprezentanci grup Alateen zaczęli bywać na spotkaniach regionu. Warszawska grupa Alateen prowadziła swoje mityngi w piątki, na które przychodziły Alanonki, ciekawe, co dzieciaki mają do powiedzenia. Rozwój Alateenu był dla mnie bardzo ważny i wówczas zaangażowałam się w pracę grupy jako sponsorka.

Pod koniec służby Bożenki, region zakupił telefon komórkowy, który działa do dzisiaj. Numer jest ten sam : 606 – 919 – 215. Telefon jest przechodni i obsługują go Alanonki w ramach pełnionej służby. Wiele zawdzięczam tej służbie. Wówczas, gdy byłam reprezentantem najszybciej zdrowiałam i rozwijałam się. Chciałabym wspomnieć o kilku dziewczynach, które w tym czasie z zaangażowaniem pracowały. Zosia była skarbnikiem regionu. Służbę tę pełniła też Marta, wspaniała kobieta, która była na wszystkich spotkaniach regionu. Następnie tę odpowiedzialną służbę przejęła Jola. Dzisiaj, naszym skarbnikiem jest Bożenka z Legionowa a pomaga jej Ania z grupy „Lourd”. Ania z Targówka pełniła służbę Kolportera literatury, przejęła ją Małgosia, a dzisiaj jest z nami Małgosia- obecny Kolporter. Chciałabym wspomnieć Elę, Madzię- sekretarzy regionu. Żeby funkcjonował region potrzebny jest sztab wielu oddanych ludzi. Są z nami koordynatorzy: Jacek, Agnieszka, Beata oraz Ania - sponsor I grupy Alateen. Praca, która wykonuję poza swoją grupą rozwija najbardziej, ponieważ ja nie należę już do grupy, należę do Wspólnoty. Wspólnota to jest coś bardzo dużego, obejmuje wiele krajów na

świecie I tak minęła moja kadencja, trzy lata służby. Nowym reprezentantem, przygotowywanym przeze mnie została Alicja. Nie ma Jej dzisiaj z nami. Po Alicji pałeczkę przejęła jej następczyni- Ania.

Relacja Ani.

Jak powiedziała Grażynka, region był w rozkwicie. Znałam dziewczyny. Jako nową formę pracy, zaczęłyśmy organizować mityngi spikerskie. Była taka potrzeba. Wyjeżdżałyśmy na wyjazdowe mityngi np. do Płocka, gdzie tworzył się okręg. Dla mnie, była to łatwa służba, ponieważ miałam zaplecze w osobach dziewczyn, które były i chciały pracować. Współpraca układała się bardzo dobrze. Podejmując służbę w regionie, ja nie wiedziałam co się dzieje poza moja grupą. Służby krajowe, region- to była abstrakcja. Będąc Reprezentantem Regionu bardzo dużo zyskałam, rozwinęłam się. Służba ta wymagała ode mnie zdyscyplinowania, odpowiedzialności. Byłam odważniejsza, bardziej otwarta i dojrzała. Służba uskrzydlała mnie, dawała dużo zadowolenia, chęci działania. Z perspektywy lat zachęcam wszystkich do wychodzenia poza swoją grupę. Spójrzmyjmy odrobinę dalej, a będzie to z korzyścią dla Wspólnoty i dla nas. Dzisiaj jestem tutaj i jestem we Wspólnocie.

Relacja Ani.

Jestem obecnym Reprezentantem Regionu. Region przejęłam półtora roku temu. Byłam zupełnie nieprzygotowana, z drugiej strony poczułam się duma, że zaproponowano mi tę zaszczytną służbę, obdarzono mnie zaufaniem. Region jest duży, liczy dzisiaj 64 grupy. Podejmując to wyzwanie zyskałam większą świadomość naszej Wspólnoty, nowych przyjaciół. Na pierwszym swoim spotkaniu Służb Krajowych, zobaczyłam siłę naszej Wspólnoty, spotkałam ludzi z całej Polski, którzy przyjechali z takimi problemami jak u nas, między innymi z brakiem służb. Brakuje mi zastępcy- mojej prawej ręki, archiwisty- osoby bardzo potrzebnej, Koordynatora ds. finansowych, który wspierałby Bożenke i Anię- nasze skarbniczki. Wolne są wakaty zastępców koordynatorów, między innymi ds. Alateen. Potrzebujemy sponsorów dla dziecięcych grup. Jest Madzia, która bywa praktycznie na wszystkich spotkaniach. Dzięki niej możemy czytać sprawozdania z warsztatów. Mamy wspaniałą Grażynkę, Koordynatora ds. warsztatów. W Regionie Warszawskim praktycznie raz w miesiącu odbywają się warsztaty w siedzibie regionu. Czasami są to warsztaty wyjazdowe tak, jak dzisiaj w Pultusku. Były w Płocku i Siedlcach. Dzięki warsztatom wzrasta moja świadomość. Mamy naszą skrzynkę mailową, którą obsługuje Majka. Tą drogą rozsyłane są komunikaty, informacje, przypomnienia dotyczące spotkań regionu, warsztatów, mityngów rocznicowych. Komunikacja jest bardzo ważna. Dzisiaj Al-Anon jest tym miejscem, gdzie znajdę pomoc, wsparcie osób mi życzliwych, rozumiejących mnie. Wiem, że chcę być w naszej Rodzinie.

Relacja Ani, byłej Powiernik ds. Alateen.

Początki Alateenu w Regionie Warszawskim sięgają 1995 roku. Na Targówku, razem z moją koleżanką Lidką założyłyśmy I grupę Alateen. Pamiętam te początki jako trudny czas. Byłyśmy pozostawione same sobie. Korzystałyśmy z sali w naszej Parafii. Ksiądz, raz dawał nam klucz, a raz nie. Nie ufał nam. Do pracy miałyśmy książkę „Dwanaście Stopni/ Dwanaście Tradycji dla Alateen. Udało się przekonać księdza, aby ogłosił informacje o naszej grupie na mszy św. Po roku, grupa liczyła już kilkanaście dzieciaków. Mieliśmy dalej kłopoty z salą. Postanowiliśmy, jako dzieciaki, bez sponsora z Al-Anon, poszukać nowego miejsca. Znaleźliśmy sale w siedzibie PCK na ul. Staszica. Jako osoba, która lubi szperać w książkach, przeczytałam, że Alateen jest częścią grup rodzinnych Al-Anon. Studiując Preambułę natomiast dowiedziałam się, że Al-Anon jest grupą dla krewnych i przyjaciół alkoholików, a nie jak słyszałam- Al-Anon jest dla dorosłych. Miałam 16 lat i postanowiłam chodzić na spotkania Al-Anon. Na tamten czas, bardzo trudno było przekonać Alanonki, że jesteśmy częścią Al-Anon'u. Jakimś cudem udało się namówić Joannę aby została naszym sponsorem. Joanna jako nauczycielka z zawodu postanowiła nas uleczyć. Leczyła nas, radząc jak i co mamy robić. W rezultacie, na dodatkowym

spotkaniu z dziećmi została wyznaczona, aby podziękować Joannie za sponsorowanie. Był 1996 rok i zostaliśmy znowu sami. Nasza grupa nie miała żadnej mocy prawnej, nikt nie traktował nas poważnie. Po pewnym czasie ja zostałam pełnoletnią Alateenką i przyjąłam funkcję sponsora. Bywałam na spotkaniach grupy Al-Anon, skąd byłam wypraszana. Zaangażowana w rozwój Alateen'u wyjeżdżałam na różne spotkania ogólnopolskie, starałam się włączać w służby, prowadziłam mityngi Alateen. Pamiętam pierwszy mój mityng na Kongresie AA w Poznaniu, na którym Ela zaproponowała mi służbę Koordynatora Alateen w Warszawie. Nie wiedziałam na czym ta służba ma polegać, ale przyjąłam. Pamiętam, że w czasie rozkwitu Alateenu w Warszawie jeździliśmy na mityngi sąsiednich grup np. do Legionowa. Na mityngi rocznicowe zapraszaliśmy członków Wspólnoty AA i Al-Anon. Piekliśmy ciasta, sprzedawaliśmy po złotówce. Zbieraliśmy w ten sposób fundusze na utrzymanie się grupy przez cały rok. W ten sposób utrzymywaliśmy też komunikację ze Wspólnotą Al-Anon i AA, czego życzę Beatce. Proszę dla Niej o brawa i wsparcie. Jest to trudna służba, jeżeli służy się samemu.

Chciałabym wspomnieć, że dobrym pomysłem było stworzenie grupy Al-Anon (grupa „Karolkowa”) spotykającej się w tym samym czasie, co grupa Alateen. Co martwi mnie dzisiaj? Jest tylko jedna grupa w Warszawie a było ich więcej. W dalszym ciągu nie ma sponsorów grup Alateen. Jest mi przykro, że od piętnastu lat Alateen jest dalej sam. Nie bójcie się nas.

Relacja Grażynki

Włączyłam się w pracę Alateenu. Byłam sponsorem przez kolejne 6 lat. Tak bardzo chciałam, żeby Alateen był, że zaczęłam zachowywać się jak mamusia. Klucz ja, herbata ja, sprawdzałam, czy posprzątane... W pewnym momencie po zakończeniu mityngu i odmówieniu „Modlitwy o Pogodę Ducha” powiedziałam: „Słuchajcie, ćwiczę do Was zaufanie” i wyszłam. I wówczas dzieciaki zaczęły zupełnie inaczej funkcjonować. Ja doświadczona Alanonka przenieśliam swoje domowe zachowania do grupy. Praca z dziećmi nauczyła mnie, że każdemu, i temu małemu trzeba pozwolić nauczyć się na własnych błędach, że te maluchy mają swoje problemy, tajemnice, że dla dziecka z drugiej, trzeciej, czwartej klasy pogniwanie się z koleżanką urasta do wielkiego problemu. Nie potrafiłam słuchać. Dopiero w Alateenie nauczyłam się słuchać własne dzieci. Nie wiem dlaczego tak boimy się tych dzieciaków? Bardzo was zachęcam do tej służby.

Wypowiedź Joli

Myślę, że problem jest w nas. Jak my zdrowiejemy, skoro nie zachęcamy naszych dzieci do bycia w Alateen? Jeżeli moje dziecko widzi, że ja zdrowieję, a to samo odczuwa ze strony męża, samo wyraża ochotę uczestniczenia w spotkaniach Alateen. Moje dziecko ma problemy z koleżankami, widzi to i chce to naprawić. Zachęcam przede wszystkim nas Alanonki, żebyśmy zdrowiały w sposób rozsądny, czym zachęcimy nasze dzieci. Może zdarzyć się tak, że będą sponsorzy a nie będzie dzieci.